

Schmude
Śledztwo historyczne

**Tomasz Borsuk
Przemysław Kryszтовиak
Emil Korczeniewski**

Schmude

Śledztwo historyczne

**WN IKR[i]BL
Siedlce 2026**

Skład i łamanie:

Artur Ziótek

Projekt okładki:

Emil Korczyński

Na okładce wykorzystano zdjęcia:

- Kamień nagrobny Wolfganga Schmudego. Fot. autorzy (30.05.2021) (w tle)
- Detlef Schmude podczas bliskowschodniej wyprawy. Źródło: Archiwum rodzinne Detlefa Höppnera. (na górze)
- Johann Walthari Wölfl (po lewej) i Detlef Schmude podczas Zielonych Świątek 1921 r. na zamku Werfenstein. Źródło: Detlef i Margarethe Schmude „Hortari” (w lewym dolnym rogu)

Copyright by Tomasz Borsuk, Przemysław Krysztofiak, Emil Korczyński

ISBN 978-83-68206-45-6

Wydawca:

Wydawnictwo Naukowe

Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich

im. Franciszka Karpińskiego. Stowarzyszenie

ul. M. Asanowicza 2, lok. 2

08-110 Siedlce

SPIS TREŚCI

PROLOG	7
ROZDZIAŁ 1	
Przechodniu, odczytaj znaki	9
ROZDZIAŁ 2	
Opis obrzędów starogermańskich	29
ROZDZIAŁ 3	
Najwcześniejszy znany symbol.....	51
ROZDZIAŁ 4	
Tajemnice run	67
ROZDZIAŁ 5	
Kroniki Miedzianki.....	83
ROZDZIAŁ 6	
Nauka o sodomskich małpiszonach i boskim elektronie.....	117
ROZDZIAŁ 7	
Cyfry mnichów.....	151
ROZDZIAŁ 8	
Modlitwa templariusza na polu bitwy	169
ROZDZIAŁ 9	
Z drzeń i dźwięczeń i spraw boskich	189
ROZDZIAŁ 10	
Przez pracę do osady	203

ROZDZIAŁ 11	
Droga dziesięciu tysięcy.....	249
ROZDZIAŁ 12	
Ariozoficzne wiersze i sentencje	261
ZAKOŃCZENIE.....	297
ANEKS.....	311
POSŁOWIE.....	313
BIBLIOGRAFIA	321
INDEKS GEOGRAFICZNY	345
INDEKS RZECZOWY	353
INDEKS OSOBOWY	365

PROLOG

15 GRUDNIA 1912 ROKU, NIEDZIELA

Otloczyn, wschodnie rubieże Cesarstwa Niemieckiego, godz. 1:25. Rozpędzony pociąg przejściowy z Berlina uderza w człowieka na torach. Mimo to nie zatrzymuje się i mija granicę z Imperium Rosyjskim. Dopiero na najbliższym dworcu w Aleksandrowie Kujawskim podczas odprawy celnej obsługa składu dokonuje makabrycznego odkrycia: z lokomotywy trzeba zeszkrobywać kawałki ludzkiego ciała i strzępki munduru pruskiego celnika.

Zmarłym był Wolfgang Schmude, lat 28.

15 GRUDNIA 1940 ROKU, NIEDZIELA

Berlin, III Rzesza, godz. 11:45. W mieszkaniu w kamienicy przy Schiffbauerdamm 14 tuż nad Sprewą znaleziono ciała mężczyzny i kobiety w średnim wieku – ofiar zatrucia gazem. Tego dnia w mieście wyją syreny alarmowe. Brytyjskie samoloty bombardują tory kolejowe i fabryki, niszcząc także budynki mieszkalne. Z czasem śmierć dwóch osób zaczęto łączyć z nalotem, który miał doprowadzić do uszkodzenia instalacji gazowej. Wersja ta okazuje się nieprawdziwa – ciała znaleziono, nim pierwszy samolot pojawił się nad miastem.

Martwym mężczyzną był Detlef Schmude, prezbiter okultystycznego Zakonu Nowych Templariuszy i propagator pseudonauki głoszonej przez ruch mazdaznan, brat zmarłego przed 28 laty Wolfganga.

ROZDZIAŁ 1

Przechodniu, odczytaj znaki



Ilustracja 1. Kamień nagrobny Wolfganga Schmudego na nieczynnym ewangelickim cmentarzu w Otłoczynie-Stacji. Fot. T. Borsuk (4.03.2017).

Na starym cmentarzu ewangelickim w Otłoczynie-Stacji pod Toruniem znajduje się osobliwy kamień nagrobny. Na jego szczycie, gdzie spodziewalibyśmy się krzyża, widzimy swastykę. Poniżej imię i nazwisko zmarłego: Wolfgang Schmude. Zamiast daty urodzin i śmierci prostą kreską wyryto trzy znaki, które nie przypominają żadnego znanego alfabetu. Pod nimi w dwóch rzędach widnieją pięć innych symboli, kojarzących się ze skandynawskimi runami. Jeszcze niżej widać ślad po brakującym elemencie. Kiedyś była tu tablica z wierszem w języku niemieckim:

Wanderer, deute die Zeichen,
Stammend aus Urväterzeit.
Was sie an Weistum Dir reichen,
Löset aus Bann Dich und Leid.

W tłumaczeniu na język polski oznacza to:

Przechodniu, odczytaj znaki,
Pochodzące z czasów praojców.
To, co z „Weistum” Ci przekazują,
Uwalnia Cię od uroku i cierpienia.

Nikt dotąd nie odczytał przesłania i nie wyjaśnił, kim był nieboszczyk. Swastyka może rodzić skojarzenia z czasami okupacyjnego terroru, ale nawet pobieżna wiedza wystarczy, by je odrzucić. Ramiona zakrzywionego krzyża skracają w lewą stronę, symbolem zbrodniczego systemu hitlerowskich Niemiec był *hakenkreuz* z ramionami skracającymi w prawo. Zresztą kamień musi być starszy niż ruch nazistowski. 26 sierpnia 1938 roku pisała o nim gazeta „Głos Nieszawski”. Artykuł „Tajemnicze znaki na grobie” nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia z zagadką jeszcze z czasów zaborów: „W pobliskim Otłoczynie znajduje się stary cmentarz ewangelicki. Na cmentarzu tym – nawiasem mówiąc zaniedbanym – widnieje m.in. płyta na grobie jednego z pochowanych tam nieboszczyków. Na płycie leżącej prawdopodobnie około 30 lat – wyryte są następujące znaki: [...]”. „Głos Nieszawski” wydrukował rycinę przedstawiającą symbole oraz tekst wiersza z tablicy. Artykuł kończy się prośbą: „Kto z Szan. Czytelników może wytłumaczyć znaczenie tych figur, zechce nadesłać nam swe uwagi”¹.

W gazecie nie odnotowaliśmy jakiegokolwiek reakcji czytelników ani też ponowienia prośby. Ciekawostka „z pobliskiego Otłoczyna” musiała zostać na jakiś czas zapomniana. Miejsce pochówku tymczasem coraz bardziej zarastało dziką roślinnością, o czym możemy przeczytać w sporządzonej w 1987 roku karcie cmentarza, przechowywanej we wrocławskim oddziale Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (WUOZ) w Toruniu. Nagrobek z tajemniczymi znakami leżał wówczas przewrócony pod wielkim świerkiem. Autor karty cmentarza Piotr Kokotkiewicz wpisał „Wolfgang Schmüde” (pisownia oryginalna) w rubryce „grób o znaczeniu historycznym lub osób szczególnie zasłużonych”, ale niczego o zmarłym nie przekazał. Z niewiadomych powodów przyjął, że jego pomnik powstał w 1942 roku.

¹ „Głos Nieszawski”, 26.08.1938, nr 197, s. 11 [odnalazł Piotr Miernik].

Tajemnicze znaki na grobie

W pobliskim Otłoczynie znajduje się stary cmentarz ewangelicki. Na cmentarzu tym — niewiśniętym mównicą zaniedbanym i o zniszczonym ogrodzeniu — widnieje m. in. płyta na grobie jednego z pochowanych tam nieboszczyków. Na płycie leżącej prawdopodobnie około 30 lat — wyryte są następujące znaki:



Pod znakami wyryty jest czterowiersz w języku niemieckim:

Wanderer deute die Zeichen
Stammend aus Urväterzeit
Was sie an Weistum Dir reichen
Löset aus Bann Dich und Leid

Co przetłumaczone na polskie m. w. oznacza:

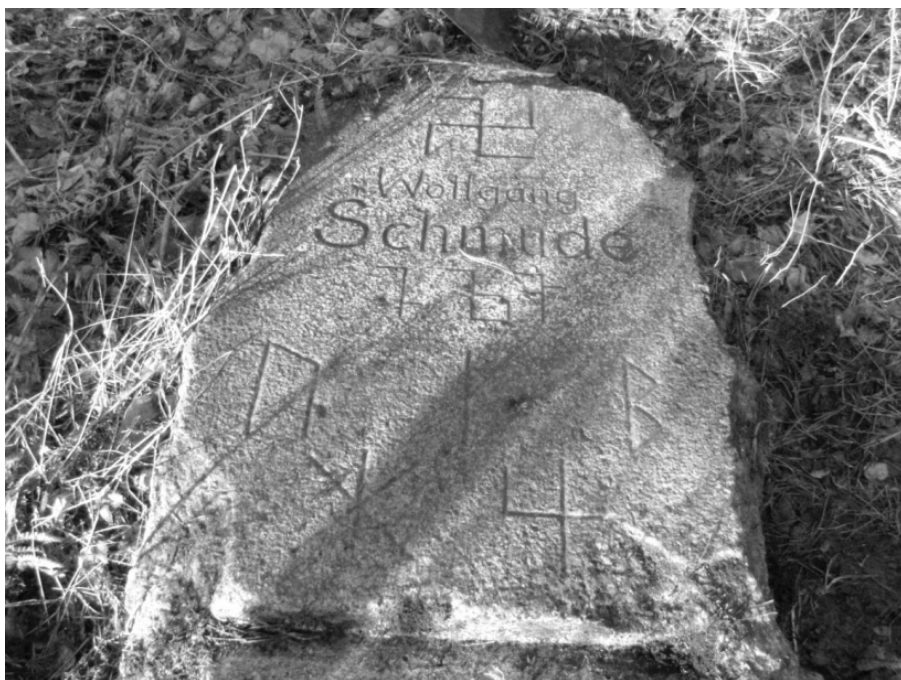
Przechodniu zważ na znak, pochodzący z czasów dawnych; co z mądrości ci dadzą, (nie) bój się (nie) wątpić i cierpieć.

Kto z Sza. Cytelników może wytłumaczyć znaczenie tych figur, zechce nadesłać nam swe uwagi.

Ilustracja 2. Wycinek prasowy z Głosu Niezawskiego z 26 sierpnia 1938 r.
Zbiory Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, mikrofilm nr KM 01237.

W późniejszych latach nagrobek w niewyjaśnionych okolicznościach zniknął². W lutym 2015 roku został znaleziony przypadkowo podczas regularnie odbywających się spacerów fotograficznych Grupy Turystyczno-Krajoznawczej z Aleksandra Kujawskiego. Porośnięty mchem i przysypany liśćmi oraz częściowo wbity w glebę, leżał przy leśnej drodze nieopodal brodu przez rzekę Tażynę, w linii prostej ok. 5–6 kilometrów od cmentarza. Grupa społeczników przewiozła go z powrotem na właściwe miejsce, kierując się przy tym jak najdokładniej lokalizacją wskazaną przez Piotra Kokotkiewicza w karcie cmentarza. Odnowiono też zatarte nieco inskrypcje. Przetransportowanie pomnika wymagało użycia przyczepki oraz siły kilku mężczyzn. Tym bardziej zastanawia, kto i po co wcześniej zadał sobie tyle trudu, by zabrać go z cmentarza, a następnie porzucił w przypadkowym miejscu i to tuż przy samej drodze.

² O nagrobku Wolfganga Schmudego w ramach minikonkursu napisał Marek Krzemiński w krótkim liście do redakcji w „Odkrywca” nr 1/2003, s. 33. Jego list sugeruje, że na kilka lat przed rokiem 2003 nagrobek znajdował się w komplecie na cmentarzu.



**Ilustracja 3. Kamień nagrobny w czasie jego znalezienia 25 lutego 2015 r.
w lesie niedaleko rzeki Tążyny. Fot. M.P. Wiśniewski.**

Nagrobek nie wrócił jednak w komplecie. W miejscu wspomnianej białej tablicy z wierszem została tylko wnęka. Jej krawędzie są wyraźnie obkute, jakby ktoś uderzał ostrym narzędziem, próbując ją wydobyć w stanie nieuszkodzonym. Płyta nie odpadła więc przypadkowo, została zdjęta celowo.

Znalezienie kamienia na nowo rozpalilo wyobraźnię miłośników zagadek z przeszłości. Próby wyjaśnienia, kim był Wolfgang Schmude i co oznaczają znaki na jego pomniku, pojawiły się na blogach „Byłem i widziałem”, „Kamień na kamieniu”, forach fanów Pana Samochodzika i czasopisma „Odkrywca” oraz serwisie „Lapidaria. Zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw”. Dzięki nim mieliśmy już pewną wiedzę, gdy w pierwszych miesiącach 2017 roku podjęliśmy się rozwiązania zagadki. Od samego początku zastanawiała nas nie tylko sama osoba zmarłego, lecz także wykonawca i zleceniodawca takiego nagrobka. Sądziliśmy, że będzie to typowa regionalna ciekawostka. Szybko okazało się, że aby ją wyjaśnić, będziemy musieli zagłębić się w historię i geografę Niemiec, podążać śladami wiedeńskich ekscentryków, a nawet jeździć palcem po mapie Afryki i Bliższego Wschodu. Poszukiwanie musieliśmy jednak rozpocząć w najbliższej okolicy.

Otloczyn to wieś w województwie kujawsko-pomorskim, kilkanaście kilometrów na południowy wschód od centrum Torunia. To właśnie tutaj 19 sierpnia 1980 roku miała miejsce największa katastrofa kolejowa w powojennej Polsce, wtedy też po raz ostatni publicznie wystąpił towarzysz Edward Gierek. Historia miejscowości sięga czasów prehistorycznych i związana jest z pobliską przeprawą na Wiśle oraz istnieniem Szlaku Bursztynowego w okolicy. Nazwa „Otloczyn” ma się wywodzić od otluczyn, czyli lodyg lnu oczyszczonych z nasion oraz spreparowanych przez rosenie (wymaczanie) i miedlenie. Len uprawiano dawniej w dolinie Wisły³. Pod tym toponimem funkcjonuje zarówno właściwa wieś, jak i oddalona o 2 km w linii prostej o wiele mniejsza osada przy stacji kolejowej, nazwana Otloczyn-Stacja. Niedaleko na południe wije się serpentynami rzeka Tażyna, niewielki lewobrzeżny dopływ Wisły. To ona ponad sto lat temu, gdy ziemie polskie znajdowały się pod zaborami, lokalnie wyznaczała granicę między Cesarstwem Niemieckim a Imperium Rosyjskim. Strzegli jej rozmieszczeni co kilkaset metrów strażnicy graniczni obu sąsiadujących mocarstw. W rejonach przygranicznych kwitł przemysł, a wyznania i narodowości mieszały się ze sobą.

Ruch graniczny w Otloczynie rozwinął się po 1862 roku, gdy otwarta została linia kolejowa łącząca Bydgoszcz z Warszawą, łącząca zarazem Królestwo Prus z Imperium Rosyjskim. W związku z powstaniem linii wybudowano stację kolejową Otloczyn. W Kolejowej Izbie Tradycji w Toruniu można obejrzeć oryginalną plombę z napisem „KO Otloczyn” [niem. KO – Königliche Ostbahn, pol. Królewska Kolej Wschodnia], która służyła do pieczętowania towarów na przejściu granicznym po pruskiej stronie. W Otloczynie mieścił się posterunek graniczny i komora celna [niem. Nebenzollamt zu Ottlotschin] podległa Głównemu Urzędowi Celnemu w Toruniu [niem. Hauptzollamt Thorn].

Po wybudowaniu kolei miejscowość, wraz z okolicznymi wydhami i lasami, stała się również atrakcją turystyczną. Z Torunia przyjeżdżali tu wycieczki, by ze Wzgórza Barbary podziwiać piękny „Blick nach Russland”, czyli widok na Rosję albo „Ein Blick in das Zarenreich”, czyli widok na imperium cara. Na miejscu były sprzedawane pocztówki z takimi napisami i panoramą obejmującą łąki nad Tażyną aż po uzdrowiskowy Ciechocinek, widoczny daleko na horyzoncie⁴.

³ *Этимологический словарь славянских языков: Праславянский лексический фонд*, Выпуск 37 Под редакцией доктора филологических наук А.Ф. Журавлева, Наука, Москва 2011, s. 160: ст.-польск. (odlączyć) otlęczyć, otlęczyć [tutaj np. lodygi lnu od ziaren], [za:] *Słownik Staropolski*, t. V, z. 6(30), Polska Akademia Nauk, Warszawa 1953, s. 460–461; S. Szober, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Wydawnictwo S. Arcta, Warszawa 1948, s. 303.

⁴ „Die Presse“, 23.07.1912, Nr. 170, Zweites Blatt, s. 6.

W pobliżu stacji można było wypocząć w „Waldparku” (parku leśnym) oraz zjeść obiad w restauracji na świeżym powietrzu.

Według pruskiego wykazu statystycznego, w 1865 roku w osadzie Otłoczyn-Stacja stało osiem budynków mieszkalnych zamieszkałych przez 101 osób⁵, w większości zatrudnionych przez instytucje graniczne i kolejowe. Aż 87 z nich było wyznania ewangelickiego, a raptem 14 deklarowało wiarę katolicką. Widać więc, że pracownikami pruskiej administracji nie zostawali zwykle miejscowi Polacy, a przybysze z różnych stron Niemiec. Początkowo stacja kolejowa nosiła polską nazwę „Otłoczyn”, ale w 1877 roku w ramach akcji germanizacyjnej zmieniono ją na „Ottlotschin”⁶.

Właściwa wieś Otłoczyn dłużej zachowała swoją polską nazwę. W niemieckich publikacjach spotykamy najróżniejsze jej formy zapisu: Ottloczin, Otłoczyn, Ottłoczyn (pisownia oryginalna). Z czasem zaczęła przeważać najbardziej zniemczona wersja „Ottlotschin”, chociaż prawnie tę formę usankcjonowano dopiero w 1902 roku⁷. W 1909 roku we wsi powstał kościół ewangelicki. Katolicy nie mieli tu swojej świątyni. Mimo to, w Otłoczynie wsi, w odróżnieniu od Otłoczyna-Stacji, większość mieszkańców zawsze stanowili Polacy. Najpóźniejsze dostępne dane zaborcze z 1910 roku wspominają o 313 mieszkańcach, z których 189 mówiło po polsku, 123 po niemiecku, a jedna w jakimś innym języku⁸.

Pociągi w Otłoczynie-Stacji zatrzymują się do dziś. Nazwy „Wzgórze Barbary” nikt z obecnych polskich mieszkańców już jednak nie kojarzy. Po granicy państwowej w okolicy pozostały jednak takie relikty jak: budynek komory celnej, kolejowy most graniczny, infrastruktura stacji poboru wody dla Aleksandrowa (pot. pompka) z widocznymi jeszcze podpisami celników na jej ceglanych murach, a także wspomniany cmentarz w lesie nieopodal stacji kolejowej w Otłoczynie.

Został on założony przez dyrekcję Królewskiej Pruskiej Kolei Wschodniej. Kiedy dokładnie, tego nie wiemy. Wymienia go spis miejsc pochówku

⁵ *Der Kreis Thorn: Statistische Beschreibung von Steinmann, Kreislandrath*. Thorn 1866. Druck und Commissionsverlag von E. Lambeck, s. 347; *Topographisch-statistisches Handbuch für den Regierungsbezirk Marienwerder: Nach amtlichen Quellen im Auftrage der Königlichen Regierung bearbeitet von E. Jacobson, Regierungs-Assessor, A.W. Rasemann*. Danzig 1868, s. 212–213.

⁶ „Dziennik Poznański”, 2.05.1877, nr 100, s. 3.

⁷ „Gazeta Toruńska”, 27.05.1902, nr 120, s. 2. Nazwa Otłoczyn została zmieniona przez Niemców ponownie w czasie drugowojennej okupacji. Wieś nosiła wówczas nazwę Krügerschaubland, a osada kolejowa Bahnhof Krügerschaubland.

⁸ *Gemeindelexikon: Auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 1. Dezember 1910 und anderer amtlicher Quellen bearbeitet vom Königlichen Preussischen Statistischen Landesamte*, Heft III, Regierungsbezirk Marienwerder, Verlag des Königlichen Statistischen Landesamts, Berlin 1912, s. 78–79.

sporządzony już w 1873 roku przez landraturę toruńską⁹. W pobliskim właściwym Otłoczynie już wcześniej znajdował się cmentarz, na którym grzebano mieszkańców wsi. Nowy założono, by chować ewangelickich mieszkańców rubieży zachodniego mocarstwa: pracowników służby granicznej, celnej i kolejowej, a także członków ich rodzin. Tego rodzaju cmentarze przy innych granicznych stacjach kolejowych można odnaleźć, przeglądając dokładne mapy Prus.

Aby dotrzeć do cmentarza w Otłoczynie-Stacji, należy spod budynku dworca przejść przez tory, następnie skręcić w prawo i iść nieutwardzoną drogą wzdłuż linii kolejowej aż do znaku informującego o początku poligonu artyleryjskiego. Po lewej stronie ukaże się, prowadząca do celu, prostopadła do drogi aleja wiekowych lip.

Aleja lipowa jest zwrócona na wschód z nieznacznym odchyleniem. Należy przy tym spojrzeć szerzej na plan osady Otłoczyn-Stacja po tej stronie linii kolejowej. Na jej południowym krańcu, na wysokości budynku nastawni kolejowej do dziś jeszcze można odnaleźć relikty analogicznej alei drzew, stanowiącej jakby założenie parkowe. Na podstawie analizy porównawczej starych map pruskich i ówczesnych widokówek można dokładnie wskazać lokalizację tzw. „Waldparku”. Tak zatem w części południowej kompleksu znajdowała się przestrzeń wytchnienia, relaksu i zabawy, a w części północnej cmentarz – miejsce wiecznego spoczynku, refleksji i pamięci.

Cmentarz znajduje się na płaskim terenie u podnóża wysokiego wydmowego zbocza. Przestał być użytkowany prawdopodobnie tuż po zakończeniu I wojny światowej. O pochowanych tu dawnych mieszkańcach osad przypominają już tylko popękane i porośnięte mchem nagrobki, w większości pozbawione płyt z informacjami o zmarłych. Kilka lat temu z trudem można było odczytać jedynie fragmenty brzmiące: „...s nur... ..ht in Gott ...hofswirth”, „D.S. Haase geb. Steinke”, „Ac...erliesst ...einen ... jetzt am stillen Grabe dich beweinen. Auf Wiedersehen!”. Czas robi swoje, z każdym rokiem kolejne fragmenty nagrobnych napisów pochłania natura. Wszystkie nagrobki są zwrócone inskrypcjami w jedną stronę świata – na wschód. Zdecydowana większość z nich jest ułożona horyzontalnie. Jedynie kamień Wolfganga znajdujący się na wprost alei lipowej, został postawiony pionowo. Tuż za nim, nieco po prawej stronie, rośnie potężny świerk, wyróżniający się wielkością spośród pozostałych drzew i tworzący wraz z nim wyraźną dominantę w przestrzeni cmentarza. Obwód pnia na wysokości 1 metra wynosił w 2021 roku 275 cm, co zgodnie z prostą i popularną metodą oceny

⁹ Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT], Anzeigen der Ortsbehörden Kreises Thorn über die an Kreise vorhandenen Begräbnisplätze, sygn. 1225 [odnalezione przez stowarzyszenie „Lapidaria. Zapomniane cmentarze Pomorza i Kujaw”].

wieku drzewa¹⁰ wskazuje, że wyrósł lub został posadzony ok. roku 1911. Podobną datę uzyskamy mierząc tzw. pierścienicę pnia (tj. średnicę na wysokości 1,3 m) i zestawiając ją z tzw. tabelami wiekowymi dr. Longina Majdeckiego¹¹. Nasuwa się pytanie: co było pierwsze – pomnik czy świerk? A może pojawiły się w tym samym czasie?

*

W księgach adresowych powiatu toruńskiego z początku XX w. pośród mieszkańców Otłoczyna i pobliskich miejscowości nie ma nikogo o nazwisku Schmude. Aktu zgonu Wolfganga wielu szukało w archiwalnych dokumentach dawnego Urzędu Stanu Cywilnego w Otłoczynie [niem. Standesamt Ottlotschin], jednak wszelkie dotychczasowe wysiłki okazały się bezskuteczne. Nikt nie znalazł także dokumentów kościelnych świadczących o pochówku tego człowieka. Dawniej protestanci z tych terenów należeli do toruńskiej parafii nowomiejskiej, jednak w jej księgach metrykalnych również nie odnaleziono żadnego śladu po rodzinie Schmude. Na przełomie XIX i XX w. w okolicy powstały nowe parafie ewangelickie. Posiłkując się pruskimi wykazami statystycznymi z cyklu Gemein-delexikon, licznymi artykułami prasowymi oraz innymi źródłami przydatnymi genealogom ustaliliśmy, że chociaż osada Otłoczyn-Stacja początkowo była wiązana ze wspólnotą wiernych w Otłoczynie, ostatecznie znalazła się w granicach parafii Podgórz. Niestety, akta metrykalne obu tych parafii prawdopodobnie zaginęły w czasie II wojny światowej lub tuż po jej zakończeniu. Nie odnaleźliśmy również żadnych informacji o osobie o tym nazwisku w aktach toruńskiego Urzędu Katastralnego dotyczących wsi Otłoczyn¹². Czy Schmude miał coś wspólnego z miejscową komorą celną? W jej dokumentach również nie natrafiliśmy na żaden ślad tej osoby¹³.

Skoro Wolfgang Schmude, jak można przypuszczać, nie był stałym mieszkańcem Otłoczyna, być może był podróżnym, który tutaj w jakichś okolicznościach nagle zmarł? Prawdopodobną wydawała się nam koncepcja przyjaciela domu, który zamieszkał tu u kogoś na jakiś czas, a tuż przed śmiercią wyraził wolę, by wystawić mu taki a nie inny nagrobek wedle jego osobistych szczegółowych

¹⁰ <https://www.newport.gov.uk/documents/Leisure-and-Tourism/Countryside/Measuring-Trees.pdf> [dostęp: 25.05.2021].

¹¹ L. Majdecki, *Tabela wiekowa drzew*, rękopis 1980–1986, Oddział Architektury Krajobrazu SGGW, Warszawa, [za:] J. Łukaszkiewicz, *Określanie wieku niektórych gatunków drzew ulicznych na podstawie wybranych parametrów dendrometrycznych*, [w:] „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego” 2010, Vol. 58, s. 25–38.

¹² APT, Urząd Katastralny w Toruniu, Gebäudebeschreibungen Otłoczyn, sygn. 546.

¹³ APT, Komora Celna w Otłoczynie, sygn.1.

instrukcji. Pomysł ten tak przemawiał do naszej wyobraźni, że wielokrotnie przesuwaliśmy palcem po mapie od przejścia do przejścia na granicy, od drogi do dróżki, od młyna Kutta w pobliskiej wsi Otloczyn do komory celnej. Chcieliśmy sobie wyobrazić powody, dla których ów przybysz mógł się tu pojawić. Czy przypadkiem nie był przemytnikiem albo czy często nie załatwiał interesów po obu stronach granicy?

Zanim będzie można coś powiedzieć o nieboszczyku na podstawie materiałów archiwalnych, warto poświęcić miejsce na scharakteryzowanie nagrobka. Czy powie on nam coś na temat zmarłego?

Trudno orzec, czy to tylko nagrobek symboliczny czy też oznacza rzeczywiste miejsce spoczynku zmarłego. Kształtem i sposobem wykonania, a także ociosania, przypomina skandynawskie pomniki runiczne, jak te z Orkesty, Grindy (Södermanland), Broby, Väsby (Skåne) lub Gripsholm w Szwecji. Tego typu kamienie były stawiane w pierwszych stuleciach naszej ery dla upamiętnienia krewnych. Inskrypcje informowały o ich mężnych czynach i historii rodu.

Pomnik Schmudego jest wysoki na 128 cm i szeroki na 64 cm, zaś głębokość u podstawy wynosi 30 cm. Wymiary wnętrza na płytę z inskrypcją wynoszą 24 na 40 cm. Widoczne są znaczne ubytki w lewej dolnej części oraz dookoła wnętrza. Kamieniowi nadano charakterystyczny dla skandynawskich głazów obrys z delikatnie spiczastym zwieńczeniem. Na bokach, zapewne intencjonalnie, pozostawiono łukowate kształty po ociosywaniu. Nie można wykluczyć, że wydłużony kształt pomnika to celowa symbolika znana z cmentarzy chrześcijańskich, która zwraca się ku górze, ku wartościom boskim, transcendentnym¹⁴.

Plaszczyzna inskrypcyjna (plycina) jest odchylona od pionu pod kątem około dziesięciu stopni. Została bardzo równo i starannie oszlifowana. Przez pomnik od góry do dołu biegnie prosta linia kompozycyjna porządkująca zapis. Poszczególne elementy inskrypcji zostały względem siebie równomiernie rozplanowane, a znaki spoza alfabetu łacińskiego wpisane w prostokąty i kwadraty. Dominantą jest swastyka umieszczona nad nazwiskiem, gdzie spodziewalibyśmy się krzyża. Została wpisana w kwadrat o boku 13 cm. Imię i nazwisko umieszczono w jednej trzeciej wysokości inskrypcji. Stosunek wysokości do szerokości zarówno imienia jak i nazwiska wynosi 1 do 4. Szerokość zapisu nazwiska jest równa dokładnie wysokości zapisu wszystkich znaków poniżej (tj. 36 cm). Te zabiegi sprawiają, że zapisane na kamieniu treści są łatwiejsze do odczytania i uporządkowane, zgeometryzowane.

¹⁴ A. Długozima, *Cmentarze jako ogrody żywych i umarłych*, Wydawnictwo Sztuka ogrodu Sztuka krajobrazu Beata Gawryszewska, Warszawa 2011, s. 178.